Nr. 523. Kraków, Wtorek 17 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5, W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Parlament niemiecki i polityka.

Dyskusya, jaka się w parlamencie niemieckim rozwinęła na posiedzeniu plenarnem, zawiodła oczekiwania powszechne. Taksamo mdła była, jak mowa kanclerska, która miała stanowić jej temat. Przez szereg dni toczyły się obrady poufne w komisyi głównej, na których rząd zdawał sprawę z polityki zagranicznej państwa i przedkładał dokumenty, odnoszące się do sytuacyi wojennej. Obrady te tak dalece były poufne, że wykluczano nawet z galeryi posłów parlamentarnych, którzy zazwyczaj przebywać mogli przy obradach komisyjnych, jako słuchacze. Ścisła ta poufność usprawiedliwiana była względami na bezpieczeństwo narodu. Względy na bezpieczeństwo narodu idą więc tak daleko, że nawet przedstawiciele narodu nie mogą być przypuszczani do wszystkich tajemnic...

Tu atmosfera, wśród jakiej odbywały się obrady głównej komisyi, pozwalała z góry przewidywać, jaki los spotka żądania, stawiane przez stronnictwo postępowe, domagające się utworzenia specyalnej komisyi parlamentarnej dla kontroli polityki zagranicznej państwa. Komisya główna przez referenta swojego postawiła na plenum Izby wniosek, by budżetowa komisya parlamentu upoważniona została do zbierania się nawet w czasie, gdy parlament nie obraduje i by mogła zasięgać informacyj co do położenia w polityce międzynarodowej. Komisya główna uchwaliła tę rezolucyę stosownie do wniosku centrum. Takie załatwienie sprawy bynajmniej nie zadowoliło stronnictw postępowych. Przedewszystkiem bowiem zakres pracy komisyi budżetowej i tak jest nazbyt rozległy, że członkowie komisyi ledwo mu podołać mogą. Powtóre można być doskonałym znawcą budżetu Rzeszy, nie rozumiejąc się na wszelkich tajnikach dyplomacyi międzynarodowej. Żądanie utworzenia osobnej komisyi dla śledzenia dokładnego przebiegu polityki zagranicznej państwa, wydaje się zatem usprawiedliwionem dostatecznie. Głównym powodem niezadowolenia jest wszakże fakt, że ani o krok dyskusya w komisyi głównej nie posunęła sprawy parlamentaryzacyi rządu państwa. Ci, którzy stawiają za wzór niemieckiej Rzeszy ustrój parlamentarny angielski, gdzie rząd wraz z większością parlamentarną powstaje i ze zmianami, zachodzącemi w składzie parlamentu zmieniać się musi, doznali znowu rozczarowania przykrego. Pragnęliby oni, by dyplomacya uwolniła się od znamion kastowości, krępujących ją dotychczas. Dyplomaci powinniby, ich zdaniem, wyrastać z polityków parlamentarnych, którzy po spełnieniu swego urzędu napowrót wracają na swoje ławy parlamentarne i w ten sposób wykonywać potrafią zawsze skuteczną i rzeczową kontrolę nad biegiem spraw państwa. Ideał ten wszakże narusza całkowicie wszystkie tradycye państwowe w Niemczech. Niemało potrwa będzie, zanim ideał ten w rzeczywistości przeniknie.

Zawodu doznali także i ci, którzy po dyskusyi obecnej w plenum parlamentu oczekiwali wyjaśnienia zupełnego stanowiska stronnictw wobec kanclerza. Mowa kanclerza przepełniona była kompromisowością. Ta sama kompromisowość charakteryzuje sprawozdanie komisyi głównej parlamentu, oraz opinie stronnictw w plenarnej dyskusyi. Udział ostateczną rozprawy. Tak więc przedstawiciel konserwatystów, którzy najcięższe wymierzali ataki przeciw kanclerzowi Rzeszy, potępił napaści, podające w podejrzenie sumienie obywatelskie kanclerza. Równocześnie wszakże uważał za stosowne wziąć w obronę i kalumniatorów, usprawiedliwiając napaści ich troską o dobro publiczne. W sprawie działalności łodzi podwodnych, która stanowi jądro wszystkich zarzutów, przeciw kierownictwu państwa skierowanych, kompromisowość doszła najdalej. Komisya główna postawiła przez sprawozdawcę swego na plenum parlamentu wniosek, by ze względu na bezpieczeństwo narodu wstrzymać się od publicznego omawiania tej sprawy. W komisyi więc nie osiągnięto żadnego porozumienia w sprawie, uważanej za najbardziej istotną. Przedstawiciele skrajnej prawicy i skrajnej lewicy zastrzegli sobie byli wolną rękę w tej sprawie na plenum. Z zastrzeżenia tego zrobił użytek jednak tylko przedstawiciel konserwatystów, zalecając bezwzględne użycie łodzi podwodnych w walce przeciw Anglii.

Walka przeciw kanclerzowi nie została więc załatwiona na razie w parlamencie. Odroczono tylko jej rozstrzygnięcie. Niewątpliwie i nadal, jak dotychczas, bujnie krzewić się będzie kalumniatorska publicystyka, mająca na celu podkopanie stanowiska Bethmanna-Hollwega. Prasa postępowa zwraca tedy uwagę na konieczność usunięcia politycznej cenzury, nakładającej kaganiec na pewne kierunki politycznego myślenia, podczas gdy inne krzewić się mogą bezkarnie. Zależy to poprostu od tego, kto w danej chwili władzę w swojem dzierży ręku. W parlamencie też domagano się odgraniczenia ścisłego cenzury wojskowej od politycznej cenzury. Dotychczas zbyt szeroko traktowano pojęcie konieczności wojskowych. Obecnie odpowiedzialność za sposób prowadzenia politycznej cenzury spaść ma wyłącznie na kanclerza Rzeszy, do którego należeć będzie udzielanie cenzorom odpowiednich wskazówek. Swoboda słowa w sprawach wewnętrzno-politycznych i międzypartyjnych przywrócić ma przyzwoitość tonu w zwalczaniu politycznych przeciwników, która znikła z ulotnej publicystyki, nadużywającej praw manuskryptu.

Zawód nareszcie niemniejszy, aniżeli w mowie kanclerza spotkał i tych, którzy oczekiwali po dyskusyi parlamentarnej jakichś konkretnych wniosków w sprawie nowej oryentacyi wewnętrznej polityki państwa. Jeden tylko mowca socyalno-demokratyczny poruszył kwestyę tę w sposób, zarysowany dobitnie i ostro. — Stronnictwo socyalno-demokratyczne i nie ono jedno tylko — mówił mowca — oczekuje od przyszłości rzeczywistych rządów ludu, odpowiedzialnego ministerstwa Rzeszy, wciągnięcia przedstawicielstwa ludu do odpowiedzialnego rządu, jednakiego prawa wyborczego w Rzeszy, państwach związkowych i gminach, wreszcie zorganizowania obrony narodowej. Inni mowcy na temat nowej oryentacyi w polityce wewnętrznej dyskretnie milczeli. Przedstawiciel postępowego stronnictwa ludowego, znany publicysta Fryderyk Naumann, wygłosił wprawdzie świetny popis retoryczny, poza retorykę nie zdołał wszakże albo nie chciał postąpić.

Szans pokojowych dyskusya w plenum parlamentu nie podniosła również. Jeden tylko przedstawiciel socyalnych demokratów sformułował stanowisko w sprawie pokojowych warunków jasno, mówiąc, że co jest francuskiego, pozostać musi francuskiem, co belgijskiego — belgijskiem, ale co jest niemieckiego — niemieckiem. Nawet przeciw tak skromnemu programowi zaprotestował natychmiast konserwatywny mowca, na korzyść swego aneksyjnego programu. Mowca narodowo-liberalny natomiast radził oswoić się z myślą dłuższego jeszcze trwania wojny. Dyskusya w parlamencie niemieckim, podobnie, jak poprzednia mowa kanclerska, nie wyjaśniła tedy niczego....

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 października.

Urzędowo donoszą 16 października 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Na granicy węgiersko-rumuńskiej nie zaszły żadne ważne zmiany w położeniu; walka trwa dalej.**

W kącie trzech krajów na południe od Dorny Watry odrzuciliśmy Rosyan przez potok Neagra, przyczem pozostawili oni w naszem ręku jednego oficera, 217 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. Koło Kirlibaby wzięto w ostatnich walkach 5 oficerów, 1.097 żołnierzy i pięć karabinów maszynowych, na Smotrcu 3 oficerów i 381 rosyjskich żołnierzy. W obu odcinkach rozbiły się wczoraj rosyjskie przeciwuderzenia. W obszarze Ludowej zajęły bawarskie bataliony jedną nieprzyjacielską pozycyę.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Nad Narajówką, nad górniejszym Seretem i na południowy zachód od Brodów, miała grupa wojsk generała pułkownika Böhm-Ermollego do odparcia silne ataki. Nieprzyjaciela odrzucono wszędzie wśród ciężkich strat.**

Armia generała pułkownika Tersztyansky'ego znajdowała się cały dzień w ciężkim ogniu działowym. Z obu stron Zaturzec ruszyła także nieprzyjacielska piechota do ataku, który zwłaszcza na północ od właśnie wymienionej miejscowości kilkakrotnie powtarzano przy wielkiem użyciu mas. Nieprzyjaciel poniósł znowu ciężkie niepowodzenie.

Włoski teren wojenny.

W walkach koło Sober wzięły nasze wojska do niewoli 2 oficerów, 212 żołnierzy i zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren wojny.

Niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 17 października.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 16 października 1916.

Zachodni teren wojenny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: **W obszarze walk nad Somme trwała przez cały dzień obustronna żywa działalność artyleryi. Angielski atak na północny wschód od Gueudecourt wtargnął na niewielkiej szerokości do naszego najprzedniejszego okopu, który przeciwuderzeniem w całości odebrano.**

Francuzi atakowali rano i wieczorem pozycye na zachód od Sailly, lecz zostali odparci na południowy zachód od wsi świeżym kontratakiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W Argonach i po obu brzegach Mozy odżył od czasu do czasu ogień działowy.**

Wschodni teren wojenny.

Front gen. poln. marsz. księcia Leopolda bawarskiego: **Na zachód od Łucka załamały się przygotowane gwałtownym ogniem działowym silne ataki w odcinku Cubilno—Turczy, wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela.**

Częściowe ataki na południe od kolei Brody—Lwów i w nizinie Graberki również spełzły na niczem.

Znaczne rosyjskie siły ruszyły do głęboko uformowanego ale bezskutecznego ataku nad Narajówką między Lipnicą Dolną a Skomorochami. Także i tu zdołaliśmy zadać nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **W Karpatach odparły niemieckie bataliony podczas rozszerzania swego sukcesu na Smotrcu przeciwuderzenia i wzięły do niewoli trzech oficerów i 381 żołnierzy. Na Comanlu zajęły bawarskie wojska szturmem kilka rosyjskich okopów. Na wschód od Kirlibaby, podczas atakowych walk austro-węgierskich pułków, odparto rosyjskie przeciwuderzenia. Liczba zabranych jeńców wynosi przeszło tysiąc.**

Na południowy zachód od Dorny Watry wyparły sprzymierzone wojska nieprzyjaciela poza dolinę Negry.

Na terenie wojny siedmiogrodzkim trwają dalej walki na granicy rumuńskiej.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk generała poln. marszałka Mackensena: **Nie było żadnej zmiany w położeniu.**

Front wojny macedoński: **W odcinku Czernej z obu stron Brod nie odniosły gwałtowne, w nocy ponowione ataki, wojsk serbskich żadnego sukcesu. Także częściowe ataki koło Gruniste i na północ od Nidze Planiny odparto wśród znacznych nieprzyjacielskich strat.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Ewakuacya Bukaresztu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Zurych, 17 października.

»Tagesanzeiger« donosi:

Celem utrzymania łączności między wojskami rosyjskiemi a rumuńskiemi, znaczna część Rumunii między Siedmiogrodem a dolnym biegiem Dunaju, wraz ze stolicą państwa Bukaresztem, będzie opróżniona.

»Basler Nachrichten« donoszą:

Wedle doniesienia »Russkoje Słowo«, wszystkie **archiwa rządowe i zapasy metalów wywieziono już, celem ich zabezpieczenia, do Sebastopola.**

Terror koalicyi w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 17 października.

Biuro Reutera donosi:

W kołach urzędowych panuje znowu żywa czynność. Poseł francuski konferował z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Prezydent nie chciał niczego powiedzieć o tej rozmowie, oświadczył tylko, że rozmowa była prowadzona w formie bardzo przyjaznej i w ten sposób stworzono podstawy do dalszych rokowań. Następnie prezydent gabinetu był na audyencyi u króla. Sądzą, że rokowania dotyczyły kontroli nad kolejami i policyą.

Jak donoszą, **poselstwa ententy w Atenach otrzymały polecenie, aby jeszcze raz zaproponowały Grecyi porzucenie neutralności.**

Przesilenie gabinetowe w Szwecyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 17 października.

»Politiken« notuje pogłoskę, obiegającą w Sztokholmie, wedle której prezydent ministrów Hammerskjoeld zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra spraw zagranicznych Wallenberga.

Przyczyną ustąpienia Hammerskjoelda ma być konflikt handlowy z Anglią.

Z Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 października.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

W dniu 16 bm. zebrali się w biurze prezesa Koła polskiego w obecności prezesa Koła i ministra Galicyi członkowie **podkomitetu podatkowego, tudzież należytościowego**, których zadaniem jest przygotować materyał dla narad nad sprawą uchylenia dla Galicyi postanowień wojennych dodatków do podatków i podwyższeń należytościowych. Z członków komitetu podatkowego zjawili się posłowie Gross, Starowieyski, Zieleniewski, nadto dyrektor dr Jerzy Michalski i dr Aleksander Raczyński i wybrali przewodniczącym posła Zieleniewskiego, zaś zastępcą dr Kulczyckiego.

W obradach podkomitetu należytościowego brali udział poseł Angerman, Godek, dr Loewenstein i dyr. Jerzy Michalski. Przewodniczącym wybrano dr Loewensteina, zastępcą posła Łukaszewicza. Przeprowadzono dyskusyę co do pojedyńczych kategoryj podatków. Przy tej sposobności poruszyli mowcy wadliwość rozporządzenia z dnia 30 listopada 1915 o odpisach podatkowych itd. i konieczność uzyskania odpowiednich zmian. Referentami subkomitetu podatkowego ustanowieni zostali posł. dr Gross i dyrektor dr Michalski.

Po południu dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem dr Lea w obecności prezesa Koła i ministra Galicyi posiedzenie **komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych**, na którem po wstępnem sprawozdaniu subkomitetu, jako też po poruszeniu całego szeregu nowych spraw, a przedewszystkiem bardzo pilnej dla kraju kwestyi **zaopatrzenia się w ziemniaki**, powzięto uchwały, które przedłożone zostaną Kołu polskiemu na posiedzeniu dnia 17 bm.

Wieczór o godz. 7 zebrali się u prezesa Koła wybrani na posiedzeniu Koła w Krakowie członkowie **komitetu dla spawy uchodźców** posł. Gall, Halban, hr. Lasocki i Rauch celem ukonstytuowania się i omówienia z referentem ministeryalnym, radcą sekcyjnym dr Marquetem planu prac, jak niemniej ich rozkładu. Nieobecność swą usprawiedliwił poseł dr Marek.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych

Każda z seryi ostatnich wystaw w naszym pałacu sztuki znajduje się pod częściowym wpływem wojny. Nie mamy jeszcze pełnego obrazu, jak ten wpływ uwidocznia się za granicą, zwłaszcza tą, która w chwili obecnej jest dla nas zamkniętą — nie ulega jednak wątpliwości, że w każdem z wojujących społeczeństw gdzie sztuka stoi na wysokiem samodzielnem stanowisku, wpływ ten zarysowuje się ściśle w odniesieniu do charakteru i ideałów danego narodu i cechy zasadnicze swego typu w jego najistotniejszych zarysach uzewnętrznia. W polskiem malarstwie krystalizuje się ten typ w postaciach legionistów i ich przeżyć wojennych. Ogólny rzut oka na ten kierunek świeżo zrodzony w naszem malarstwie dała nam wystawa Legionów — obecnie, jako dalsze ogniwa tego łańcucha raz po raz zjawiają się większe lub mniejsze przyczynki i dopełnienia, charakteryzujące moment twórczy chwili w przeżyciach narodu. Może nie bez znaczenia i wpływu pozostaje tu fakt, że cały szereg polskich malarzy, nie wyłączając nawet kilku ze starszego pokolenia, zaciągnęło się do szeregów narodowego wojska i z wrażeń, oraz przeżyć osobistych snuje malarskie opowieści, które pospołu z twórczością samorzutnej myśli w poezyi, belletrystyce i działalności naukowej uzupełniają kulturalny dorobek pracy narodowej w okresie wielkiej wojny.

Rozpoczynam od malarstwa wojennego. Reprezentuje je obecnie p. Jan Gumowski, jeden z wybitniejszych malarzy młodszego pokolenia, obecnie oficer Legionów. Prace jego wypełniają całą salę i wprowadzają nas w środowisko życia Legionów, a w szczególności III-go, dziś już nie istniejącego pułku I Brygady. Szkoda, że bogatego plonu ołówka, kredki i pendzla p. Gumowskiego, brakło na wystawie Legionów. Byłby plon ten świetnem dopełnieniem tej wystawy, która już zdobyła sobie swą kartę w historyi współczesnego polskiego malarstwa. Tematem i ideą należy on tam, jako część jej organiczna i jeżeli kiedyś po wojnie cały dorobek naszego malarstwa z czasów wojny znajdzie się gdzieś razem, to dział p. Gumowskiego zajmie w nim poczestne miejsce.

Galerya portretów ołówkowych daje poznać w p. Gumowskim portrecistę władającego świetnie techniką rysunkową. Z pośród stu przeszło portretów niema ani jednego »puszczonego«. Było widocznie ambicyą artysty w każdy najdrobniejszy konterfekt tchnąć duszę, uchwycić zasadniczy rys typu, przy zachowaniu najwierniejszem podobieństwa. Z długiego szeregu tych ujmujących wdziękiem i rysunkową brawurą portretów, wychylają się najpopularniejsze fizyognomie znanych oficerów i żołnierzy III-go pułku Legionów. A więc energiczny w wyrazie, nieugiętej siły woli wódz Piłsudski, pułk. Sosnkowski; majorowie Ryszard, Fabrycy, Satyr, Zymirski; kapitanowie Stachiewicz, Olszyna, Kukiel, Piskor, Wież, Litwinowicz; z innych znane postacie i typy: por. Sławek, Filipowicz, Kaden, dr Rupert, dr Kunzek, dr Rechan; sanitaryuszka Gerarda z Chełmu; M. Downarowicz, por. Wieniawa, ks. Żytkiewicz etc.

Po za portretami sceny i obrazki z przeżyć wojennych, rysowane ołówkiem i kredką, kolorowe i czarne, malowane olejno i akwarelą. — Przesuwają się miejscowości i pejzaże znane dobrze z opisów, zdejmowane podczas postoju na pozycyach lub w przemarszach na Wołyniu. »Obóz pod Kostiuchnówką«, »Cmentarz w Wołczku«, utrwalający się w pamięci lasem wysokich krzyżów, »Grupa sztabu III Brygady i VI Baonu 3 p. p.«, »Obserwatoryum artyleryi nad Stochodem«, »Polska Góra«, »Widok Chełmu«, »Na reducie por. Aleksandrowicza«. Olejny portret dra Rechena zaleca się brawurą pędzla i szeroko rozwiniętą techniką. O wszechstronności uzdolnienia artysty świadczą także kolorowane szkice obrazkowe do »Bajek dla dzieci«, skomponowane pomysłowo, z uwzględnieniem swojskiego charakteru.

W bogatej kollekcyi studyów wojennych zatrzymuje na dłużej oko smętny obrazek, przedstawiający »Zabitego legionistę nad Stochodem«. Uchwycił artysta ten motyw z szczerym sentymentem, który zaznaczył najprostszemi środkami. Leży ten młodzieniec w mundurze legionowym na skraju błotnistego rozlewu rzeki, z martwym wyrazem oka. Karabin przy nim porzucony pławi się w wodzie — czapka na nim porzucona z orłem polskim daje świadectwo bohaterstwa młodemu żołnierzowi. Jako obrazek, rzecz ta utrwala się w pamięci nie tylko motywem wzruszającym, ale zaletami rysunkowemi i malarskiemi wyższej miary.

P. Henryk Uziembło jest drugim malarzem, który wprowadza motywy wojenne. Daje on dalszy ciąg tego interesującego plonu, jaki oglądaliśmy na poprzednich wystawach. Dwa marsowe typy ułana-legionisty, jakby żywcem z epoki napoleońskiej przeniesionego w szeregi dzisiejszych Legionów, znamionują w szerokim rozmachu ołówka rękę batalisty, mającego do rozporządzenia dużą technikę i brawurę. — Szkic »Działo z bateryi kap. Rocha Kowalskiego« poza wartością dokumentu chwili, zaleca się lekkim, pewnym rysunkiem.

Poza temi reminiscencyami wojny, daje p. Uziembło cykl pejzażów, zatytułowany »Jesień w Tatrach«, owoc kilkutygodniowego odpoczynku w górach. Talent p. Uziembły, który w pejzażu wypowiadał się do ostatnich czasów najwyraziściej i najpełniej, dał w tej kollekcyi krajobrazów tatrzańskich kilka przepięknych strof pieśni, apoteozującej poezyę jesienną Tatr. Zręcznie i po malarsku chwytane motywy, celują plastyką i doskonałym rysunkiem. Złomy skalne, oświetlone blademi promieniami jesiennego słońca, zżółkłe mchy i trawy, rozsiane na gruntach, obejście góralskie w stylu zakopańskim, na tle soczystego pejzażu, dają miłą i pełną prawdy reminiscencyę wrażeń, przez miłośników Tatr należycie ocenianych. — Uziembło ma swój typ w ujmowaniu i odtwarzaniu piękna przyrody tattrzańskiej i to uderza w jego pejzażach na pierwszy rzut oka.

Wśród obrazków wojennych zwracają uwagę odrębnym sposobem malowania dwa rodzajowe płótna p. Czernego, przedstawiające interesujące sceny z życia obozowego jeńców francuskich, internowanych pod Monachium.

Jednę z frontowych sal wypełnił obrazami p. Adam Hannytkiewicz. Cokolwiekby powiedzieć można o dziwacznym zbiorze obrazów, o najrozmaitszych motywach, z góry zastrzedz należy, że twórca tych płócien posiada swój własny, bezsprzecznie oryginalny styl. — W technice zatrąca on o prymitywy praerafaelistów, w pomysłach i wyborze motywów jest malarzem na wskróś nowoczesnym skłaniającym się do moderny. Metoda i technika p. Hannytkiewicza może być zagadką dla pragnących wtajemniczyć się bliżej w arkana jego sztuki. We wszystkich jego obrazach przejawia się duży temperament i rozmach, który jednak popada w kolizyę z logiką malarską. Gruba linia rysunkowa, wyginająca się często w karykaturalne krzywizny, szary koloryt, pozowanie na oryginalność w wyborze motywów świadczą, że malarz nie odnalazł jeszcze swej drogi, do której go wiedzie bujny indywidualizm.

Szerokim rozmachem i temperamentem malarskim zwracają uwagę dwa obrazy Włodzimierza Tetmajera, dające poznać na pierwszy rzut oka rękę swego twórcy. Pierwszy z nich »Żniwa«, przynosi w doskonałej kompozycyi malarskiej znane walory pędzla Tetmajerowskiego, słoneczną jasność, wybornie malowane łany dojrzałego do sierpa zboża i na tej jasnożółtej plamie rzucone postaci żniwiarzy. Ton obrazu, koloryt, przejrzystość i sielska swojskość nadają mu cechy płótna rodzajowego o wszystkich cechach polskiego pejzażu i obyczaju.

Drugi niemniej całkowicie w typie Tetmajerowskim malowany obraz, jest kompozycya nie-

The big Willy.

W tegorocznych swych usiłowaniach ofenzywnych w Pikardyi i nad Sommą przekonali się Anglicy, że najstraszniejszą bronią niemiecką są — karabiny maszynowe. Po kilkudziesięciu godzinach ognia huraganowego, kiedy według rachunku angielskiego nie powinno już być ani jednego żywego Niemca w okopach, piechota angielska, wysyłana do tzw. »szturmu« a raczej do zajęcia już opróżnionych rowów, dostaje się nagle tuż przed celem swojego pochodu w straszliwy ogień karabinów maszynowych. Niemcy bowiem umieszczają swoje karabiny maszynowe w bardzo głębokich kryjówkach i piwnicach, do których nawet najcięższy granat angielski nie dociera, i tam spokojnie czekają, aż Anglicy zaczną szturmować. Wtedy zjadliwe karabiny maszynowe prędko wydobywają się na powierzchnię i zaczynają swą pracę. Rezultaty zaś tej pracy są takie, że szturmujące wojska angielskie straciwszy połowę swego składu, uciekają najczęściej w panice ku swoim okopom.

Temu przykremu stanowi rzeczy postanowili Anglicy położyć kres przez wynalezienie specyalnego środka na niemieckie karabiny maszynowe, podobnie jak kiedyś niezawodnych środków np. na — odciski. Wezwani przez angielskie ministerstwo wojny do myślenia wynalazcy angielscy zaczęli usilnie myśleć, aż wreszcie jeden z nich wymyślił istotnie coś najzupełniej niezawodnego — mianowicie automat do wygniatania niemieckich karabinów maszynowych.

Oznaczonego dnia pod Londynem odbyły się próby z tym wygniataczem potężnym. Przyjechał sam król, minister wojny, zażarty Lloyd George, który gotów jest prowadzić wojnę do ostatniego żołnierza — rosyjskiego, Asquith, Robertson i wielu generałów francuskich. Ze stajni opodal długiej szopy wytoczył się wtedy powoli jakiś straszliwy potwór, srodze sapiąc i prychając. Wielcy goście opanowali pierwszy przestrach, przekonali się, że jest to bardzo duży, niepospolitej siły wałec motorowy, opancerzony bardzo grubo i starannie. Na grzbiecie ma on niby wielbłąd dwa garby — dwie wieże, a w każdej wieży po jednej szybkostrzelnej armacie sześciofuntowej. Wieże te są połączone pomostem, na którym znajduje się stalowy pawilonik, a w pawiloniku jeszcze karabin maszynowy. Szara ta pokraka ma także kilkoro oczu, którymi ciekawie spogląda na świat szukając peryskopami i innemi wymyślnemi szkiełkami zaczajonych karabinów maszynowych. Ale nie w dziwacznym kształcie tego potwora ani w sile jego pancerzy kryła się główna jego cnota. Oto okazało się, że umie on przeprawiać się przez rowy strzelnicze, przez leje granatów, słowem jeździć sobie po polu bitwy, niby po stole bilardowym. Na miejscu próby znajdowało się kilka rzędów rowów i kilkanaście sztucznych lejów granatowych. Potwór angielski przejechał po nich z łatwością, poruszając się nie na kołach, ale na szynach, tworzących pas bez końca, w razie potrzeby zaś wysuwając z pod siebie cały most stalowy, którym większą dziurę, na swojej drodze spotkaną, przykrywał. Wysoka komisya uznawszy ten cud techniki i pomysłowości angielskiej, była zachwycona. W te pędy kazał Lloyd George zrobić takich potworów pół tuzina, przekonany, że teraz da już z pewnością rady znienawidzonemu militaryzmowi niemieckiemu. Bo jakkolwiek angielski minister wojny jest zdecydowany walczyć do ostatniego żołnierza — rosyjskiego, to jednak wolałby nie uciekać się do tej ostateczności i zakończyć wojnę przy pomocy tego potwora.

Z właściwą Anglikom subtelnością w doborze aluzyj nazwano potwora „grubym Wilusiem" — „The big Willy" i wysłano go na plac boju. Teraz dajmy słowo księciu Rupprechtowi, którego armia miała krótkotrwałe szczęście spotkania się z tym angielskim „wilusiem". Oto skończył się właśnie huraganowy ogień angielski. Niemcy wyleźli ze swoich piwnic na trzydzieści metrów pod ziemią, w których przeczekiwali spokojnie ten wybuch szału angielskiego. Patrzą na pole oczekiwanego ataku, ale od strony rowów angielskich nie widać na razie nic. Wreszcie po dobrej chwili wysuwają się stamtąd jakieś trzy dwugarbne potwory i powoli suną ku Niemcom. Ci z początku oniemieli ze zdziwienia. Co to jest, co do nich jedzie? Czyżby im Anglicy zamierzali przysłać jaki upominek? I tak kiedy zdumieni Niemcy gubią się w domysłach, obserwatorowie artyleryjscy zatelefonowali już do bateryj, opisując nowe niewidziane zjawisko i podając przy tem dokładny — dystans. Gruby Wiluś jedzie tymczasem sapiąc i prychając wprost ku niemieckim pozycyom. Wtem pada granat niemiecki, godząc potwora w sam nos. Gruby Wiluś stęknął jakoś boleśnie i wywrócił się do góry nogami, t. j. swojemi szynami na pasie bez końca i swoim stalowym mostem wysuwanym... Po chwili dwa inne Wilusie dzielą los pierwszego.

W taki to opłakany sposób skończył się gościnny występ Grubego Wilusia.

Teraz kolej oniemiającego zdumienia przyszła na Anglików. Uwierzyli oni bowiem tak święcie, że „Gruby Wiluś" wyręczy ich pułki w przełamywaniu frontu niemieckiego, że poprostu strętwieli na widok nieszczęścia, które spotkało ich ukochanego pupila na pierwszej drodze życia. Na polu bitwy zapanowała cisza. Zachęceni nią Niemcy wyszli ze swoich kryjówek, aby jednak z bliska przypatrzeć się, jakiego to potwora wysyłali ku nim kuzyni z tamtej strony Kanału. Bliższe badania i pełne głębokich myśli napisy na pancerzach „Grubego Wilusia" odsłoniły Niemcom tajemnicę jego niezziszczonych przeznaczeń. Pod żałosnemi szczątkami potwora leżały zwłoki oficera, czterech kanonierów, szofera i mechanika.

Cóż więc stało się, że wojnoburczy wynalazek angielski zrobił tak skandaliczne fiasko. Oto rzecz bardzo prosta — zarówno wynalazca, jak wysoka komisya zapomnieli o tem, że Niemcy oprócz karabinów maszynowych miewają także czasem niejaką — artyleryę, która wcale celnie ciska wielkiemi granatami. „Gruby Wiluś", którego przeznaczono do wygniatania tylko karabinów maszynowych, miał tego pecha, że zaraz po kilku krokach spotkał się z granatami niemieckimi i sam został — wygnieciony... Biedni Anglicy ku wielkiemu swemu rozczarowaniu przyszli do przekonania, że ich wynalazek wspaniały nie zdał się na nic, że więc chcąc nie chcąc muszą wrócić do dawnej — chłopskiej metody szturmowania niemieckich karabinów maszynowych z bagnetem w ręce...

Cała komiczna historya „Grubego Wilusia" charakteryzuje doskonale stosunek umysłowości angielskiej do wojny. Anglicy ciągle jeszcze nie mogą pojąć, że wojnę wygrywa się męstwem żołnierzy i dobrocią dowództwa, a nic — automatami. Najpierw posługiwali się oni automatami naturalnymi — Francyą, Rosyą i szeregiem małych. Ale kiedy te automaty aż do Rumunii włącznie, okazały się niedostatecznymi do obrony światowładztwa kupców angielskich, zaczęli oni wymyślać automaty stalowe ze skutkiem jeszcze gorszym, niż poprzedni.

Trudno Anglikom pogodzić się z myślą, że w tej wojnie ani kalkulacya kupiecka, ani wynalazki przedziwne nie pomogą im nic. Że w niej potrzeba się bić i krwawić tak samo, jak byle jaka — Rosya...

Prasa o nowym urzędzie aprowizacyjnym.

Zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego dziennika informacye naszego korespondenta wiedeńskiego o nowym urzędzie aprowizacyjnym w Austryi. Przytaczamy obecnie opinię wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung":

Ten nowy twór — pisze „Arbeiter Ztg." — nie jest tem, czego się spodziewa opinia publiczna, uwiedziona wzorami innych krajów. W Niemczech władza wojennego urzędu aprowizacyjnego sięga ponad wszystkie urzędy państwowe: ponad udzielność państewek. W Bułgaryi naczelny urząd aprowizacyjny utworzono z komisyi parlamentarnej i postawiono go ponad ministerstwami. Na Węgrzech urząd ten ma objąć osobny kierownik, mający rangę ministra i odpowiedzialny wprost przed Sejmem. Wszędzie prawnikom, wziętym ze sfer biurokracyi, dodano do boku zastępców najważniejszych gałęzi gospodarczych i klas społecznych. Te wzory rozgrymasiły opinię publiczną Austryi tak, że mianowanie energicznego szefa sekcyi, Kellera, prezydentem i niestrudzonego radcy dworu br. Friesa wiceprezydentem nowego urzędu nie może wywołać sensacyi, tembardziej ich świta nie przedstawia nic szczególnego. W Niemczech urząd aprowizacyjny rozpoczął swoją działalność niezwykłą, popularną odezwą do ludności, w Austryi komunikatem półoficyalnym, w którym suchym tonem wylicza się pod a, b, c i d zadania nowego urzędu.

Tu „Arbeiter Zeitung" krytykuje zawiły styl owego komunikatu, z którego trudno wywnioskować coś konkretnego i osobliwie pocieszającego. Gdy w Niemczech odezwa zapowiadała troskę około redukcyi cen, w Austryi komunikat zapowiada tylko czuwanie nad cenami. Sednem rzeczy jest, że statut nowego urzędu w Austryi zupełnie nie dotyka ustawowej kompetencyi poszczególnych ministrów. A więc minister rolnictwa będzie się opiekował po dawnemu interesami rolników, hodowców bydła, producentów buraków cukrowych i jęczmienia browarnianego, minister handlu troskać się będzie o interesy fabrykantów cukrowych i piwowarów. Większość artykułów żywności przechodzi więc przez ręce ministrów rolnictwa i handlu, zanim przyjdzie do rąk prezydenta urzędu żywnościowego — niechże teraz „czuwa" nad cenami!

Co prawda, nie może on redukować cen, ale może zapobiegać podwyżkom. Do tego ma służyć przemyślny aparat, który jest prawdziwem biurokratycznem jajkiem Kolumba. Woła się z każdego urzędu gospodarczego jednego radcę dworu lub nawet szefa sekcyi, sadza się ich przy długim zielonym stoliku, i teraz mają obradować pod przewodnictwem prezydenta urzędu. Lecz prócz prawa przewodniczenia ma prezydent jeszcze tylko siłę przekonywującego słowa, tamci jednak mają ustawową kompetencyę a przytem święte przekonanie, że są zawodowcami, którzy się na rzeczy rozumieją! A rozum zawodowy i kompetencya zawodowa to są dwa bardzo twarde mury...

Tak wygląda I. A. K. (Interministerielle Approvisionirungskomission). Gdy ona nie doprowadzi w swem łonie do porozumienia, prezydentowi pozostaje jako instancya apelacyjna „komitet ministeryalny w sprawach aprowizacyjnych", mała rada ministeryalna, składająca się tylko z kierowników urzędów gospodarczych. Tam zapada decyzya. Ale ponieważ pełna I. A. K. okazała się ciałem zanadto ciężkiem, upraszcza się jej tok urzędowania przez to, że „z reguły zbierać się będzie komisya ściślejsza, złożona z zastępców ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa w międzyministeryalnej komisyi aprowizacyjnej". Tu jest luka, ponieważ kompetencyi ściślejszej komisyi nie rozgraniczono wyraźnie od kompetencyi pełnej komisyi, ale za to jak komunikat wyjaśnia: postanowienia I. A. K. „względnie" komisyi ściślejszej, potrzebują zatwierdzenia komitetu ministrów, składającego się — dla tej sprawy — z ministrów spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa.

Ileż więc sztuki używa się tu, aby zakryć ten fakt, że urząd żywnościowy nie posiada żadnej własnej kompetencyi ministeryalnej. Możnaby tu powiedzieć to, co się mówi o wyrabianiu armaty: bierze się dziurę i obiewa się ją naokoło żelazem; ale tego nie można powiedzieć, ponieważ się nie wie, czy ta armata będzie strzelać naprawdę.

Wiele głów bez jednolitości kompetencyi — oto jest metoda, według której stworzono I. A. K. najważniejszy organ nowego urzędu. Przy stwarzaniu urzędu żywnościowego w Niemczech powierzono jedną wielką kompetencyę jednemu człowiekowi. Dodano mu wprawdzie doradców i pomocników, ale posadzono ich przy bocznym stole. Tam stają naprzeciwko siebie biurokrata i zastępca ludności oko w oko, powstaje niejako parlament pokątny, nie dla praktyki, lecz dla kontaktu z życzeniami ludności i dlatego, aby ludność sama nabrała doświadczenia w tych sprawach.

W Austryi z tego dobrego przykładu nie skorzystano.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. W dniu wczorajszym rozpoczęły się w uniwersytecie Jagiellońskim wykłady na wydziale teologicznym i filozoficznym. W czasie od 17 b. m. do dnia 30 listopada b. r. wpisywać się można tylko za zezwoleniem senatu akademickiego.

Wykaz odczytów na półrocze zimowe roku szkolnego 1916/17 wyszedł już z druku. Z wykazu tego podajemy następujące szczegóły:

Na wydziale teologicznym wykładają: ks. dr Michalski, ks. dr Korzonkiewicz, ks. dr Gołba, ks. dr Kaczmarczyk, ks. dr Fijałek, ks. dr Zegarliński, ks. dr Gromnicki, ks. dr Bystrzonowski, ks. dr Zimmermann, ks. dr Sieniatycki.

Na wydziale prawa i administracyi wykładają: doc. dr Peretiatkowicz, prof. dr Wróblewski, prof. dr Estreicher, prof. dr Kutrzeba, prof. dr Ulanowski, prof. dr Brzeziński, doc. dr Zachorowski, prof. dr Jaworski, prof. dr Górski, doc. dr Dziurzyński, prof. dr Krzymuski, doc. dr Marowski, doc. dr Wład. Wróblewski, prof. dr Krzyżanowski, doc. dr Rybarski, prof. dr Wachholz.

Na wydziale lekarskim wykładają profesorowie i docenci: dr Kostanecki, dr Godlewski, dr Maziarski, dr Cybulski, dr Browicz, dr Ciechanowski, dr Gliński, dr Klecki, dr Łazarski, dr Jaworski, dr Lewkowicz, dr Latkowski, dr Kader, dr Bossowski, dr Radliński, dr Łepkowski, dr Nowotny, dr Baurowicz, dr Rosner, dr Braun, dr Dobrowolski, dr Zubrzycki, dr Majewski, dr Krzyształowicz, dr Piltz, dr Mazurkiewicz, dr Nitsch, dr Wrzosek, dr Janiszewski, dr Horoszkiewicz, dr Nowak.

Na wydziale filozoficznym ogłosili wykłady następujący profesorowie i docenci: dr Rubczyński, dr Garbowski, dr Sobeski, dr Heinrich, dr Kulczyński, dr Sawicki, dr Sobieski, dr Krzyżanowski, dr Tokarz, dr Bujak, dr Ptaśnik, dr Smoleński, dr Gumowski, dr Kolankowski, dr Konopczyński, dr Halecki, dr Mycielski, dr Pagaczewski, dr Bieńkowski, dr Jachimecki, dr Bulanda, dr Rozwadowski, dr Demetrykiewicz, dr Morawski, dr Sinko, dr Sternbach, dr Sajdak, dr Chrzanowski, dr Windakiewicz, dr Grabowski, dr Łoś, dr Wukadinowič, dr Mann, dr Janowski, dr Żorawski, dr Zaremba, dr Sleszyński, dr Birkenmajer, dr Hoborski, dr Smoluchowski, dr Natanson, dr Dziewoński, dr Loria, dr Lampe, dr Rosenblatt, dr Morozewicz, dr Gałecki, dr Kreutz, dr Szajnocha, dr Grzybowski, dr Janczewski, dr Raciborski, dr Godlewski (senior), dr Siedlecki, dr Kiernik, dr Wielowieyski, dr Nitsch.

Komitety pań na dworcu krakowskim. Jak wiadomo, od wybuchu wojny pracuje na dworcu krakowskim obok Związku niewiast katolickich także komitet pań żydowskich, który zajmuje się rozdzielaniem kawy, herbaty i chleba między przejeżdżających żołnierzy. Pragnąc zaznajomić ogół z zakresem swej pracy, podaje komitet następujące cyfry, które najlepiej ilustrują działalność komitetu:

Dziennie rozdaje się żołnierzom przeciętnie 2000 szklanek herbaty, 300 szklanek kawy, tudzież chleb, który otrzymuje się od Zarządu wojskowego. Na to zużywa się miesięcznie przeciętnie 500 kg. cukru, 15 kg. kawy i mniejwięcej taką samą ilość herbaty. Koszta utrzymania stacyi wynoszą miesięcznie 600—700 K i są pokrywane drogą składek. W pracy tej pomagają komitetowi pań bardzo wydatnie skauci żydowscy, którzy również od założenia tegoż komitetu są czynni, pomagając głównie w czasie nocnych dyżurów. Komitet pań składa pp. skautom na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Dziękując ofiarnej publiczności za dotychczasową pomoc prosimy o dalsze zasilanie kasy komitetu bądź to datkami pieniężnymi, bądź to datkami w naturze.

Przy tej sposobności wyjaśnia się, że komitet powyższy złożony jest wyłącznie z pań, a wiadomość, zamieszczona w naszem piśmie z dnia 17 września br., jakoby na czele tegoż komitetu stał p. Tilles, była mylną.

Odznaczenie. Major Ludwik Morawski przy komendzie twierdzy w Krakowie otrzymał w uznaniu znakomitej służby ponownie najwyższe pochwalne uznanie cesarskie (signum laudis). Wiadomość powyższa szczerze ucieszy liczne koło znajomych i przyjaciół majora Morawskiego, który na odpowiedzialnem stanowisku, jako referent spraw politycznych i paszportowych w komendzie twierdzy, przychylnem i obywatelskiem stanowiskiem zjednał sobie ogólne uznanie i wdzięczność szerokich kół ludności Krakowa.

Z wydziału krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych. Posiedzenie wydziału krak. Koła odbędzie się we wtorek dnia 17 bm. o godzinie 5 popoł. punktualnie w seminaryum slawist. Uniw. II p. pod przewodnictwem prof. Uniw. Ignacego Chrzanowskiego. Ze względu na liczne sprawy zawodowe uprasza się o przybycie wszystkich członków Wydziału. Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Koncert symfoniczny w starym Teatrze. Na fundusz gwiazdkowy szpitali fortecznych w Krakowie odbędzie się we czwartek, dnia 19 b. m., w Starym Teatrze koncert symfoniczny orkiestry wojskowej, znanej już z poprzednich występów, pod dyrekcyą dra Jana Plessa. Solistką będzie bawiąca w Krakowie skrzypaczka, p. Edyta Voigtlaender, która odegra z towarzyszeniem orkiestry dwie Romance Beethovena i Koncert G-moll Brucha. Dr Pless wystąpi z uwerturą Beethovena »Egmont« i z symfonią Schuberta H-moll. Ze względu na cel koncertu, komenda twierdzy pozwoliła na ten dzień opróżnić salę Starego Teatru. — Bilety w księgarni Fr. Eberta.

Kontrola dni bezmięsnych. Wczoraj w południe i wieczorem obchodziło kilka komisyj policyjnych liczne prywatne domy i kontrolowało, czy mieszkańcy Krakowa stosują się do przepisów, obowiązujących w dni bezmięsne. O ile słychać, w kilku domach komisye natrafiły na mięsne potrawy, wobec czego strony te będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Transporty cukru dla Krakowa. Krak. Izba handlowa i przemysłowa komunikuje: Radca dworu Zborowski zakomunikował Izbie handlowej i przemysłowej telegraficzne wyjaśnienie ministerstwa kolei żelaznych na kilkakrotne interwencye Izby, iż fabryka cukru w Nestomitz otrzymuje od 2 października pełne ilości wagonów, jakich żąda dla wysyłki cukru do Krakowa. Okazuje się wobec tego, że wszystkie twierdzenia o rzekomym braku wagonów dla przewozu cukru do Krakowa nie odpowiadają prawdzie.

Spis mleka w Krakowie. Celem zbadania stosunków handlu i konsumcyi mleka w obrębie m. Krakowa, magistrat zarządził zgłoszenie ilości mleka, otrzymywanego lub sprowadzanego do miasta.

Do zgłoszenia mleka są obowiązani: właściciele hoteli, restauracyj, kawiarń, cukierń, mleczarń, handlarze mleka, stowarzyszenia i związki, zaopatrujące swoich członków w mleko, szpitale cywilne, zakłady dobroczynne i humanitarne, klasztory, pensyonaty, bursy i t. d.

Zgłoszenia należy uskutecznić na przepisanych formularzach, po które zgłosić się mają obowiązani do zgłoszenia do komisaryatów obwodowych. Zgłoszenia należy przedłożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 b. m. w komisaryatach obwodowych.

Oszustwa wojskowe przed sądem. Jak już donieśliśmy, na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonego Leona Leiba Riesera, jednego z głównych pośredników przy fałszowaniu legitymacyj. Przesłuchanie to stanowiło jeden z najciekawszych dotąd momentów rozprawy, której dotychczasowy przebieg przyniósł niemal analogiczne zeznania oskarżonych. Rieser zeznawał jednym tchem przeszło godzinę i przedstawił na swój sposób szereg faktów, nie czekając na szczegółowe pytania ze strony dra Reuta, kierownika rozprawy. Twierdził on w swojej obronie, że nie trudnił się pośrednictwem, chodziło mu tylko o wyrobienie dla siebie uwolnienia od wojska. Tak było przy pierwszym i drugim przeglądzie wojskowym. Przy pierwszym otrzymał potwierdzenie stawiennictwa od Urygi, za co mu zapłacił 100 koron. Uryga żądał więcej, lecz oskarżony wiedział, że wojna potrwa jeszcze dłużej i że kartka Urygi nie uwalniała raz na zawsze, ale tylko dawała krótki »urlop«, za który oczywiście nie mógł zbyt wiele płacić, przewidując, że i drugim razem uwolnienie będzie go znowu kosztowało.

Przed drugim poborem odesłał go Uryga do oskarżonego Pudka. Rieser udał się do magistratu, ażeby Pudka odszukać i skłonić do wydania fałszywej karty legitymacyjnej. Przy tej sposobności żalił się Rieser, że Pudek zwodził go przez dłuższy czas i że z tego powodu stracił 8 dni. Widząc trudności ze strony Pudka, obiecywał mu nie tylko pieniądze, ale próbował go zjednać obietnicami dostarczenia znacznej ilości mąki, cukru i t. d., jednak bez skutku. Wobec takiego oporu Pudka, wpadł w złość, gdyż słyszał, że inni otrzymali od niego fałszywe karty. Postanowił przeto Pudka szpiegować, zebrać dowody, a następnie, mając go w rękach, wymusić od niego legitymacyę. W magistracie podsłuchiwał rozmowy Pudka z osobami, które do niego przychodziły. W ten sposób udało mu się wreszcie podsłuchać, jak Pudek obiecywał pewnej osobie wydanie karty. Tak, mając Pudka w rękach, ponowił swoje żądanie.

W dalszym ciągu zeznań odbiegał Rieser znacznie od treści zeznań, złożonych w czasie dochodzeń sądowych. Różnice te stwierdził w całym szeregu faktów kierownik rozprawy, dr Reut, i zażądał stanowczej odpowiedzi, które zeznania są prawdziwe. W odpowiedzi Rieser oświadczył, że zeznał »prawdę« teraz, a protokoły śledztwa są, jego zdaniem, nieścisłe i niedokładne. Podpisywał je, bo siedział w areszcie śledczym. Dr Reut upomniał go i zwrócił mu uwagę, że tego rodzaju twierdzenia mogą go tylko niepotrzebnie narazić na nowe oskarżenie za oszczerstwo. Odczytano następnie karną kartę Riesera, z której okazało się, że był on karany za zbrodnie oszustwa, oszczerstwa i sprzeniewierzenia, nie jest więc zupełnie nowicyuszem na sali sądu karnego.

Celem wykazania sprzeczności w zeznaniach oskarżonego, dr Reut zarządził konfrontacyę Riesera z resztą oskarżonych, w szczególności z Bielesiem, Starklem i Pudkiem. Okazało się, że napastował on wszystkich oskarżonych, niektórych odwiedzał w mieszkaniu. Starał się on o papiery wojskowe nie tylko dla siebie, ale przynosił do magistratu liczne dokumenty innych osób, którym pośredniczył. Mimo niekorzystnego dla siebie wyniku, Rieser uporczywie obstawał przy swoich zeznaniach, wikłając się we własnych kłamstwach i bajkach. Nie pomogły mu nic nawet teatralne sceny, które tylko wywoływały huczną wesołość na sali.

O godzinie 12½ w południe odroczono rozprawę po dwugodzinnem przesłuchaniu Riesera do dnia dzisiejszego.

W poszukiwaniu rodziny. P. Stanisława Wojtanowiczowa, nauczycielka, rodem z Tarnowa, zawiadamia za naszem pośrednictwem swoją rodzinę, iż mieszka stale w Kijowie, ulica Kreszczatik l. 48, m. 38. Jest zdrowa i prosi swoją matkę, oraz krewnych z Tarnowa, o wiadomości. Na listy od dwóch blisko lat nie ma odpowiedzi.

Mylna wiadomość. Dnia 16 bm. podaliśmy za czerpniętą z piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" wiadomość o zgonie podp. Bolesława Dunin-Wąsowicza. Wczoraj otrzymaliśmy w tej sprawie następujące pismo, prostujące tą wiadomość jako pozbawioną wszelkiej podstawy:

Dnia 3 bm. 2 pułk ułanów Legionów polskich został zaalarmowany, do walki jednak wówczas nie poszedł, pozostawał tylko w ostrem pogotowiu, jako rezerwa 3-ej brygady. Wyjeżdżając z pułku dnia 13 bm. pozostawiłem podp. Wąsowicza w najlepszem zdrowiu. — J. Dunin-Borkowski, kom. 5-go szwadronu.

Poczty polowe. Z gal. dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam: Rozporządzeniem ministerstwa handlu z 9 bm. dopuszczony został ruch próbek towarowych tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami, mianowicie Nr.: 8 11 14 16 19 19/II 20 20/V 23 24 26 29 33 37 39 51 53 55 61 69 76 79 85 88 91 94 95 102 103 105 109 110 111 113 117 117/II 125 128 133 137 138 145 146 147 148 166 167 171 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 188 195 195/II 195/III 200 203 205 207 208 209 212 213 214 215 217 218 219 220 221 222 223 224 226 227 230 237 239 250 252 253 255 258 259 268 269 274 275 276 277 278 279 280 282 283 284 287 288 289 291 292 294 295 298 302 303 304 306 307 312 316 320 323 324 331 333 335 339 340 350 354 356 357 358 359 360 364 369 370 372 373 374 375 376 377 378 380 381 382 383 385 386 389 390 391 392 393 401 403 404 405 406 407 408 409 412 444 444/II 444/III 508 510 511 512 514 515 516 517 600 602 605 607 608 609 611 612 613 630.

Wszystkie inne, powyżej niewymienione poczty polowe względnie etapowe są dla ruchu próbek towarowych do armii w polu, zamknięte. W dopuszczalności próbek towarowych do stałych c. i k. etapowych urzędów pocztowych, oznaczonych wedle miejscowości (tj. w terytoryach okupowanych) nie zachodzi przeto żadna zmiana.

Z kraju.

Tarnów, 13 października. (Szkarlatyna. — Piekarnia miejska. — Kwestye aprowizacyjne. — Koncert p. Pilarz-Mokrzyckiej). Energiczne wzięcie się za bary z nagminnie grasującą szkarlatyną, o wybuchu której pisaliśmy, zrobiło swoje. Dzięki niezmordowanej pracy i staraniom fizyka miejskiego dra Walczyńskiego, który od wybuchu wojny bez żadnej pomocy borykał się z wszelkiego rodzaju chorobami epidemicznemi, oraz dzięki współdziałaniu władzy wojskowej, epidemia poczęła się zmniejszać. Wypadków chorobowych jest jeszcze 29 w szpitalu, w domach prywatnych 26 i to w 90 procent w ostatniem stadyum łuszczenia się. Do zwalczenia epidemii przyczynił się również i to w znacznym stopniu lekarz sztabowy, dr Zieliński, który otworzony przez miasto barak epidemiczny oddał pod kierownictwo specyalisty dra Steina, c. k. lekarza pułkowego. Dr Stein gorliwie zajmuje się losem powierzonych mu chorych, po ludzku traktuje dzieci i umie uspokajać rodziców, jednem słowem, robi wszystko, celem stłumienia choroby. Według przypuszczeń, epidemia szkarlatyny będzie stłumioną najwyżej po dwóch tygodniach. Zamknięcie szkól zostało przedłużone do 27 b. m.

Piekarnia miejska przyczyniła się znacznie do polepszenia jakości chleba. Skutkiem otrzymania nadwyżki mąki od starostwa, komisya aprowizacyjna odstąpiła 500 bochenków konsumowi urzędniczemu. Prócz uczciwej konkurencyi pod względem jakości chleba, piekarnia miejska przyczyniła się znacznie do zredukowania cen. Ponieważ komisya aprowizacyjna zredukowała cenę bochenka chleba o 10 hal., a więc na 60 hal., musieli cenę zredukować również prywatni piekarze na razie o 6 hal. to jest na 64 hal. za bochenek. Jest to znaczna ulga dla uboższej zwłaszcza ludności. Mimo wszystko niektórzy piekarze, korzystając z ogromnego zapotrzebowania chleba, w dalszym ciągu biorą za bochenek 70 hal.

Od 15 b. m. września b. r. cena maksymalna ziemniaków za 100 klg. wynosi 9 kor. Tymczasem faktem jest, że właściciel, czy chłop, otrzymuje na miejscu 13 kor. za 100 klg. i to bez robocizny, nie przywozi ziemniaków do miasta, skutkiem czego Tarnowianie są wystawieni na ciężką próbę. Magistrat pragnąc przyjść z pomocą szerokim sferom publiczności, zakontraktował w zarządzie książąt Sanguszków w Gumniskach 5 wagonów ziemniaków. Równocześnie nawiązano stosunki z okolicznymi właścicielami dóbr, tak, że jest nadzieja otrzymania 50 wagonów, a więc tyle, ile miasto rzeczywiście potrzebuje.

Staraniem magistratu sprzedaje się w policyi jaja, jak dotychczas. Dla publiczności zarezerwowano 11 tysięcy sztuk, dla szpitali 4 tysiące. Cenę z 14 hal. za sztukę podniesiono na 16 hal. za sztukę. — Sprawą sprzedaży zajmuje się komisarz policyi, p. Opłustil.

Staraniem Instytutu muzycznego zaaranżowany koncert p. Pilarz-Mokrzyckiej wypadł pod każdym względem wspaniale. Muzykalna publiczność naszego miasta stawiła się w sali kasynowej niemal w komplecie, darząc znakomitą artystkę zasłużonym oklaskiem i zmuszając ją do licznych naddatków. Niemniej liczne brawa zbierał współkoncertant prof. Zygmunt Przeorski, wyborny wykonawca, jak i wytworny akompaniator.

Inauguracya roku szkolnego na politechnice lwowskiej odbyła się w sobotę, w tym roku, z powodu okresu wojennego w innej nieco, niż w latach normalnych formie. Ograniczyła się mianowicie na uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny, odpadło natomiast uroczyste zebranie w auli politechniki, połączone z przemówieniem rektora i wykładem naukowym. W sobotniem nabożeństwie wzięło udział grono profesorskie z rektorem drem Obmińskim, rektor uniwersytetu dr Twardowski, radca dworu Rybicki, oraz grono słuchaczów politechniki.

Wykłady rozpoczęły się wczoraj na wszystkich wydziałach w lokalach, wynajętych na ten cel przy ulicy Nabielaka i Leona Sapiehy. Gmach politechniki, jako wiadomo, przeznaczony został na szpital wojskowy. Urzęduje tam jedynie rektorat w dawnych czterech ubikacyach na pierwszem piętrze. Aula politechniki podzieloną została na połowę: w jednej mieści się ołtarz i kaplica szpitalna, w dru-

---

słychanie oryginalną o drastycznym motywie zatrącającą o folklor ludowy. Obraz zatytułowany »Sen parobka« ilustruje wizyę senną wiejskiego chłopca, któremu jawi się cały korowód bab wiejskich w adamowych strojach, pędzących ku niemu z swywolnym gestem. W tej grupie z boku widać dwie czarownice w postaci żab o ludzkich kształtach ciała. Kontrast tych dwóch światów rzeczywistego i fantastycznego, stapiających się w jedno w podrażnionej zmysłowości wyobraźni parobka, jest bądź co bądź ciekawym pomysłem malarskim, który brawura pędzla twórcy ujęła w plastyczny kształt malarski.

Soter Jaksa Małachowski ma pełne prawo zaliczać się do talentów zdrowych, zrównoważonych z wybitnym indywidualizmem w zakresie umiłowanej dziedziny motywów morskich. — Wśród polskich marynistów on dziś jest pierwszym. Widokowi morskiemu wykradł Małachowski tajemnicę piękna, którą odtwarza swą bajeczną techniką i intuicyą. Długie studyum morza i portów, malowniczych brzegów nadmorskich z okolic Wenecyi, dało pędzlowi jego sprawność i pewność tonu, jaką celują malarze specyaliści za granicą. Wystawione obecnie »Port w Wenecyi«, »Poranek«, »Motyw z Lemanu«, »Guidecca« każdy z osobna i wszystkie razem, jako kollekcya mogłyby być ozdobą każdej zagranicznej wystawy.

Józefa Krzesza »Portret Bernardyna O. Dąbrowskiego«, ma wszystkie cechy pędzla szkoły Matejkowskiej w rysunku, sposobie traktowania modelu, kolorycie i oświetleniu Artura Markowicza dwa obrazy »Zima« i »Dysputa«, odsłaniają dwie dziedziny talentu artysty, który w pejzażu umie zamknąć jego treść istotną w wyrazie i sentymencie, a w rodzajowych swych scenach, jak np. »Dysputa« wykrada tajemnice rodzajowe świata obrzędowego chassydów, ujęte z wyborną charakterystyką. Zbyt szary ton i koloryt tych obrazków nadaje im cechę tajemniczego półmroku, odpowiadającego tematowi, którego dziś jedynym u nas jest p. Markowicz przedstawicielem w malarstwie.

Prawdziwą niespodziankę zgotowała obrazami swemi p. Marya Niedzielska. Najwdzięczniej z pod pędzla artystki wychodzą pejzaże i kwiaty, ale »Portret kobiecy«, w którym po raz pierwszy sił swych spróbowała świadczy o pewnym polocie porywu stworzenia rzeczy oryginalnej w ujęciu. Pewne zaniedbanie techniczne nadaje obrazom tym cechę nonszalancyi, która jako objaw przejściowy, może być usprawiedliwioną.

Jedynym niemal przedstawicielem portretu na wystawie jest p. Stanisław Szwarc. Debiut malarski, a raczej premierę malarską uważać można za udałą. Portret własny świadczy o umiejętności rysunkowej, dobrem ujęciu oświetlenia i skłonności do odtwarzania charakterystyki modelu. Te zalety w wyższym jeszcze stopniu wykazuje portret ś. p. dyrektora Tomasza Sołtysika, malowany na zamówienie grona naucz. gimnazyum III w Krakowie, jako pamiątka, przeznaczona dla sali konferencyjnej zakładu. Portret uderza siłą charakterystyki, w której artysta daje wyraz indywidualizmowi portretowanego pedagoga, który imię swe tak wdzięcznie zapisał w sercach kilku pokoleń wychowańców. Rysunek, podobieństwo, koloryt, spokój i estetyczna poza portretu, zalecają to dzieło, jako posiadające niepoślednie walory malarskie.

W.

giej zaś za parawanem skład rozmaitych sprzętów, zebranych z niektórych sal wykładowych.

Aprowizacya miasta Lwowa. Na posiedzeniu komitetu aprowizacyjnego m. Lwowa przyjęto do wiadomości zarządzenie starostwa, zezwalające ludności z powiatu lwowskiego na dowóz ziemniaków do miasta celem sprzedaży. Zezwolenie to obowiązuje do końca bieżącego miesiąca. Od 12 b. m. zaopatrzenie miasta w zboże i mąkę przeszło w ręce grupy gospodarczej komendy drugiej armii. Dotąd czynił to Wojenny Zakład obrotu zbożem.

Z Królestwa Polskiego.

Bajeczki o ekscesach w Częstochowie. Od czasu do czasu pojawia się w prasie rosyjskiej, a za nią i w pewnej części prasy polskiej w Rosyi, bajeczka o krwawych starciach między pątnikami częstochowskimi a wojskiem, bądź to niemieckiem, bądź austryacko-węgierskiem. W ciągu wojny pojawiły się już kilkakrotnie tego rodzaju sensacyjne doniesienia, które się po bliższem zbadaniu okazały zupełnie fałszywemi. Obecnie mamy znowu do zanotowania równie sensacyjną i równie kłamliwą wiadomość z Częstochowy. Moskiewska »Gazeta Polska« zamieszcza w numerze z 25 września następujący »oryginalny« telegram ze Sztokholmu pod datą 11 września starego stylu:

»W Częstochowie miały miejsce krwawe starcia między pątnikami a huzarami węgierskimi. Władze austryackie poleciły przeprowadzić szczegółową rewizyę pątników, którzy przybyli na Jasną Górę z Litwy. Podczas rewizyi wynikły nieporozumienia. Po stronie pielgrzymów litewskich stanęły inne kompanie, przybyłe do Częstochowy. Wobec tego władze austryackie zawezwały oddział huzarów węgierskich, który z dobytemi szablami rzucił się na lud. Kilkadziesiąt osób zostało potratowanych i poranionych«.

Solec nad Wisłą. (Seminaryum nauczycielskie). W tych dniach otwarto tu nowe seminaryum nauczycielskie publiczne. Dyrektorem seminaryum został p. Józef Ciembroniewicz, wytrawny i znany pedagog i literat.

Kuchnie dla inteligencyi w Warszawie. W dniu 1 b. m. upłynął rok od otwarcia kuchni dla inteligencyi przy ulicy Zielonej l. 46. Kuchnia ta, prowadzona przez warszawskie Kółko ziemianek i komisyę Pracy kobiet, wydaje obiady w cenie po 35 kopiejek, złożone z zupy, mięsa i dwóch jarzyn. Od 7 października 1915 roku do 1 października 1916 r. wydano 197.144 obiadów, w tem 19.561 po cenie ulgowej 30 kop., a 20.339 bezpłatnych, przy obrocie 156.570 rubli 96½ kop. W okresie sprawozdawczym złożono ofiar na sumę 6.345 rubli 34 kop., z czego 3.702 rubli obrócono na kapitał zakładowy, a za 2.643 rubli 20 kop. zarząd kuchni zakupił biletów do rozdania potrzebującej doraźnej pomocy inteligencyi.

Kuchnia, prowadzona na zasadach samopomocy, nie otrzymuje żadnych stałych subwencyj, a rok sprawozdawczy wykazał pomimo coraz bardziej wzrastającej ceny produktów spożywczych, możność skalkulowania obiadów bez dopłaty.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby magistrat krakowski, organizujący obecnie podobne kuchnie dla inteligencyi Krakowa, wysłał fachową siłę do Warszawy celem zapoznania się z organizacyą tych kuchni i zebranem tam doświadczeniem.

Wystawa siedzib królewskich w Warszawie. Staraniem ruchliwego »Towarzystwa miłośników Warszawy« otwartą będzie około 20 października wystawa siedzib królewskich. Wystawa jest zbiorowym wynikiem pracy członków »Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości«. Pracy tej dokonano pod kierunkiem profesora Kazimierza Skórewicza. Inwentaryzacya pałacu w Łazienkach i jego różnych atynencyj dokonaną została pod kierunkiem profesora Juliusza Kłosa, oraz inżyniera-architekta Zdzisława Kalinowskiego.

Będzie to już siódma z rzędu wystawa, dokonana staraniem Towarzystwa. Zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i pouczająco. Plany architektoniczne zastanawiają dokładnością i wykonaniem artystycznem. Uzupełniają wystawę zdjęcia fotograficzne, dotyczące wewnętrznego umeblowania, szczegółów ornamentyki i t. d., sporządzone przez specyalną pracownię fotograficzną, założoną przy Towarzystwie, a mieszczącą się w domu Baryczków, jako dział osobny, t. zw. Archiwum ikonograficzne, powstałe z inicyatywy i prowadzone przez dyrektora Muzeum miejskiego, Bronisława Gembarzewskiego. Całość mieścić się będzie na wszystkich trzech piętrach kamienicy Baryczków.

Rozstrzygnięcie konkursu na dzieło pt. „Polska". Onegdaj nastąpiło w Warszawie rozstrzygnięcie konkursu malarskiego i rzeźbiarskiego, ogłoszonego przez Tow. Zachęty Sztuk pięknych a dzieło o temacie „Polska".

W dziale malarskim nagrodę pierwszą w kwocie 1000 rubli przyznano p. Michałowi Borucińskiemu, nagrodę drugą 500 rubli p. Tadeuszowi Pruszkowskiemu, nagrodę trzecią 250 rb. p. Henrykowi Piątkowskiemu, nagrodę piątą 100 rb. Stanisławowi Zawadzkiemu.

W dziale rzeźbiarskim pierwszą nagrodę 500 rb. otrzymała p. H. J. Nałkowska, nagrodę drugą 300 rb. p. Henryk Kuna, nagrodę trzecią 200 rb. p. Józef Jasiński.

Na posiedzenie sądu przybyli z jego członków zamiejscowych pp. Teodor Axentowicz z Krakowa i Władysław Marcinkowski z Poznania.

Nagrodzone prace umieszczone zostały na wystawie w gmachu Tow. Zachęty Sztuk pięknych.

Attaches państw neutralnych w Warszawie. „D. Warsch. Ztg." donosi: We środę byli w Warszawie attache wojskowi następujących siedmiu państw: Chile, Chin, Danii, Holandyi, Peru, Szwecyi i Hiszpanii.

Ze świata.

Aresztowanie kupców austryackich na Węgrzech. Z Wiednia telegrafują: »Sonn- und Montags-Ztg« donosi z Budapesztu, że policya tamtejsza aresztowała wielkiego kupca wiedeńskiego, milionera Ottona Grünwalda i kupca szoprońskiego Dawida Kerpela, dostawcę węgierskiego wojennego Towarzystwa producentów, pod zarzutem fałszowania certyfikatów, zezwalających na wywóz z Węgier do Austryi różnych produktów. Certyfikaty te wystawia węgierskie wojenne Towarzystwo producentów. W mieszkaniu Grünwalda znaleziono dziewięć gotowych sfałszowanych certyfikatów. Policya sądzi, że oszustwa te przybrały wielkie rozmiary. — Śledztwo, wdrożone w tej sprawie, objęło dwa komitaty.

Miasto Wrocław dziedzicem 8 milionów. „D. Warsch. Ztg." donosi: Rada miasta Wrocławia przyjęła jednomyślną uchwałą zapis 8½ milionów marek, uczyniony miastu przez zmarłego rentiera Hermana Auerbacha. Zapis ten ma być użyty na cele użyteczności publicznej zgodnie z wolą testatora. Z sumy uzyskanej ma powstać cały szereg instytucyj humanitarnych, między innemi zakład wychowawczy imienia Auerbacha dla sierót bez różnicy wyznania, oraz cała dzielnica domków z małemi mieszkaniami dla ubogiej ludności.

Orkan w Gdańsku. W dniu 11 b. m. nadzwyczaj gwałtowny orkan z gradem nawiedził Gdańsk. — W koszarach batalionu telegrafistów, nad traktem bitym Wrzeszcz-Brzeźno, runęła krótko przedtem pełna żołnierzy hala do konnej jazdy, niby domek z kart. Z pomiędzy stojących zewnątrz landszturmistów został jeden zabity, trzech odniosło ciężkie, jeden lekkie obrażenia.

Chińscy robotnicy w Rosyi. Petersburski „Głos Polski" zamieszcza z południa Rosyi następującą korespondencyę:

Rada zjazdu przemysłowców górniczych projektuje zorganizować na szerszą skalę transport robotników Chińczyków, na potrzeby przemysłowego południa, aby, zawczasu przysposabiając ich do pracy górniczej, uprzedzić kryzys robotniczy, którego niewątpliwie należy oczekiwać po wojnie. — Nieuniknioność tego kryzysu opiera się przedewszystkiem na przypuszczeniu, że prace górniczo-przemysłowego południa nie zmniejszą się jednocześnie z wdrożeniem rokowań pokojowych na tyle, aby zapotrzebowanie robotników, w porównaniu z obecnym momentem, się zmniejszyło. Przypuszczają, że w pierwszych chwilach po wojnie Zagłębie Donieckie zostanie jedynem źródłem, z którego będzie się czerpał opał dla całego niemal państwa, a to wskutek tego, że z wielu przyczyn zaraz po wojnie nie można będzie rachować na zaopatrzenie rynku w węgiel dąbrowski. Niema również danych do przypuszczenia, że zmniejszy się zapotrzebowanie wytworów przemysłu żelaznego. Zwiększony popyt na nie ujawnią i odradzające się ewakuowane przedsiębiorstwa i zarządy miast (tramwaje, wodociągi i etc.) i prywatna budowa domów, a należy również oczekiwać znacznie powiększonego zapotrzebowania na potrzeby budownictwa kolejowego. Takie są mniej więcej perspektywy produkcyi po wojnie.

Zrozumiałem więc jest dążenie Rady zjazdów przedsiębiorców górniczych do zaopatrzenia zawczasu swych przedsiębiorstw w siły robotnicze, w braku innych, w Chińczyków, robotników bardzo niewymagających, licho płatnych, lecz należy wyznać, i licho pracujących. Mówią, że niektórzy z właścicieli kopalń już się zakrzątnęli koło sprowadzenia robotników i, jak mówił pomocnik okręgowego inżyniera, znaczne partye tych przedstawicieli żółtej rasy już są w drodze.

Giełda nowojorska wobec niemieckich łodzi podwodnych. Dzienniki amsterdamskie donoszą z Nowego Jorku: Wiadomość o pojawieniu się niemieckich łodzi podwodnych wojennych na wodach amerykańskich i o storpedowaniu przez nie kilku okrętów angielskich, wywołała na tutejszej giełdzie ogromne wzburzenie i spowodowała silną derutę. Koła giełdowe obawiają się bowiem zatamowania dostaw amunicyi, broni i materyału wojennego do państw koalicyi. To też na targu giełdowym pojawiły się nagle w wielkich ilościach papiery rozmaitych przedsiębiorstw okrętowych i stalowych. Akcye spadły od 4—11 dolarów.

Odznaczenia. Cesarz nadał: order żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: porucznikowi 1 p. ułanów Janowi Głogowskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: podpułkownikowi 7 p. ułanów Aleksandrowi Jasińskiemu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: rezerwowemu porucznikowi 3 p. p. Franciszkowi Rajeckiemu; rezerwowemu podporucznikowi Stanisławowi Lechowiczowi w 10 p. p.; wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi 36 p. p. obr. kraj. w Stanisławowie Sarnowskiemu w dyrekcyi inżynieryi w Trydencie; wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu podporucznikowi Janowi Bleszkiewiczowi w 55 p. p.; porucznikowi 12 p. ułanów Kazimierzowi Stockiemu-Susnowskiemu; rezerwowym podporucznikom: Włodzimierzowi Jaworskiemu w 3 p. p., Maksymilianowi Gawlikowi w 90 p. p.; majorowi w stanie spoczynku Bolesławowi Bilwinowi w komendzie stacyi etapowej we Lwowie; rezerwowemu porucznikowi fortyfikacyjnemu Franciszkowi Uhmannowi w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; podpułkownikowi z tytułem i charakterem w stanie spoczynku Henrykowi Sorgerowi w magazynie zbrojowni artyleryi w Krakowie; cesarz nadał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowym chorążym sanitarnym: Tomaszowi Salekowi w 3 p. p. i Tadeuszowi Laszczakowi w 1 bośn. herc. batalionie strzelców polowych; rezerwowemu kadetowi 2 dyw. trenu Bronisławowi Urbańskiemu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 17 b. m.: »Krewniacy« M. Bałuckiego.

We środę, dnia 18 b. m.: »Lekkomyślna siostra« Wł. Perzyńskiego (ceny popularne).

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego, i »Grzegorz Dandin« Moliera.

W niedzielę, dnia 22 b. m. po południu: »Ludwik XI.«; wieczorem: »Marya Sztuart«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 17 b. m.: »Ludwik XI.« K. Delavigne'a.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Marya Sztuart«, tragedya Szyllera.

W piątek, dnia 20 b. m.: (Nowość) »Domek trzech dziewcząt«, operetka w trzech aktach H. Bertó'go.

W sobotę, dnia 21 b. m. po południu: »Halszka z Ostroga« J. Szujskiego; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«, operetka w trzech aktach H. Bertó'go.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: P. P. Kasprzycki 20 K; urząd pocztowy w Jordanowie 15 K.

Na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: R. R. 2 K.

Dla chorej na astmę I. H.: D. P. 2 K.

Na fundacyę stypendyjną im. B. Baranowskiego: Naucz. Emilia Schallerówna 100 K ku uczczeniu ś. p. Zmarłego; za pośredn. R. Szewczykówny uczenice klasy V. szkoły wydz. w Wadowicach 10 K.

Zmarli:

Zofia z Jossów Pawłowiczowa, żona notaryusza w Radymnie, zmarła w Bochni.

W Nowem Mieście nad Pilicą zmarł długoletni gwardyan tamtejszego klasztoru OO. Kapucynów, O. Feliks Sadowski. — Podczas pamiętnej napaści Maryawitów na katolików w Lesznie, był O. Feliks postrzelony ciężko dwiema kulami.

W Warszawie zmarł w dniu 6 b. m. inżynier Antoni Remer z Galicyi, zasłużony pionier polskiego przemysłu maszynowego, przeżywszy lat 66.

Dział ekonomiczny.

* **Sprawozdanie Komisyi do notowania cen z ruchu handlowego na miejskiej targowicy na bydło.** W ubiegłym tygodniu, od 7 października do 13 października r. b., sprowadzono buhaji 113, wołów 10, krów 55, jałówek 85, razem bydła rogatego 263, cieląt 381, owiec i kóz 52, nierogacizny 395.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 8 sztuk wołów I. od 363 do 420 przeważnie po 390 K; za 1 sztukę woła II. od 314 do 314 przeważnie po 314 K; za 27 sztuk buhaji I. od 310 do 360 przeważnie po 312 K; za 48 sztuk buhaji II. od 275 do 296 przeważnie po 280 K; za 26 sztuk buhaji III. od 207 do 273 przeważnie po 267 K; za 25 sztuk krów I. od 306 do 370 przeważnie po 326 K; za 3 sztuki krów II. od 282 do 301 przeważnie po 290 K; za 8 sztuk krów III. od 233 do 274 przeważnie po 268 K; za 24 sztuki jałówek I. od 311 do 370 przeważnie po 320 K; za 16 sztuk jałówek II. od 280 do 307 przeważnie po 292 K; za 16 sztuk jałówek III. od 213 do 275 przeważnie po 270 K; za cielęta od 242 do 394 przeważnie po 329 K; za owce od 221 do 323 przeważnie po 292 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 470 do 660 przeważnie po 561 K.

W ubiegłym tygodniu doprowadzono mniej 59 sztuk bydła rogatego, 11 cieląt i 5 sztuk nierogacizny, natomiast więcej 32 sztuk owiec. W tranzakcyi utrzymały się ceny bydła rogatego z poprzedniego tygodnia, natomiast spadła cena cieląt o 12 kor. na 100 kg. żywej wagi, nierogacizny — ze względu na jej gorszą jakość, pod względem wydatności tłuszczu — o 32 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Wojna.

Z obrad Komisyi głównej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 października.

Główna komisya parlamentu niemieckiego obradowała nad kwestyą stanu oblężenia i aresztu prewencyjnego. Socyalni demokraci zaproponowali zniesienie stanu oblężenia. Narodowi liberali zaprojektowali ustawę inicyatywy w sprawie ograniczenia aresztu prewencyjnego.

Sekretarz stanu Helfferich oświadczył, że warunkiem skutecznego prowadzenia wojny jest na wszystkich polach dyscyplina. Zniesienie ustawy o stanie oblężenia podczas wojny jest wykluczonem.

Komisya postanowiła wybrać specyalną komisyę celem narad nad przedłożonymi wnioskami.

Berlin, 17 października.

W dalszym ciągu posiedzenia szereg mowców przedstawiał zażalenia w sprawie więzienia prewencyjnego i konfiskaty listów, co określono jako następstwo przestarzałych postanowień o stanie oblężenia.

Sekretarz stanu Helfferich w odpowiedzi zaznaczył między innemi, że naczelna komenda zakazała zbierania podpisów masowo dla pewnych celów wojennych; nie można było dopuścić, by cele wojenne poniekąd stanowiły przedmiot głosowania ludowego.

Co się tyczy zarządzeń aresztu prewencyjnego, to ma się go według instrukcyi ministerstwa wojny zarządzać tylko w wypadkach, jeżeli nakazuje to bezpieczeństwo publiczne. Z początku wojny wydarzyło się, że także niewinnych aresztowano, ale chodziło przedewszystkiem o zapewnienie operacyj wojskowych. W międzyczasie zbadano wszystkie wypadki i przyjąć należy, że niewinni już się w więzieniu nie znajdują. Sekretarz stanu musi przyznać, że takie więzienie prewencyjne dotknęło ciężko tych niewinnych, ale ważniejszem jest, by nie pozostawali na wolności ludzie, którzy mogą na szwank narazić bezpieczeństwo ojczyzny, a zwłaszcza wojska. Takie uciążliwości znieść należy, zwłaszcza w czasie, kiedy codziennie tysiące krew za ojczyznę przelewają.

Następnie obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Ofiary niemieckich „ł. p." i zeppelinów.

Zurych, 17 października.

»N. Zürcher Ztg.« donosi z Londynu:

Ogłoszono tu właśnie statystykę, dotyczącą ataków zeppelinów i łodzi podwodnych. Ze statystyki tej wynika, że **wskutek ataków łodzi podwodnych straciło życie 2422 osób cywilnych — do 1 października r. b. Z powodu ataków zeppelinów zginęło w tym samym czasie 420 osób cywilnych, a 938 zostało zranionych.**

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya, 15 października. Front zachodni: Wieczorem dnia 13 bm. nieprzyjaciel po ostrzeliwaniu naszych stanowisk w okolicy Strobowa (?) podjął ofenzywę przeciwko naszym wysuniętym rowom. Kontratakiem i walką na bagnety wyparto go, przyczem zadano mu wielkie straty. W okolicy na północ od Korytnicy nasze waleczne oddziały po zażartej walce zajęły rowy nieprzyjacielskie i zdobyły dwa karabiny maszynowe oraz wzięły jeńców do niewoli. Odparto pięć zaciekłych kontrataków, po sobie następujących i w walce na bagnety zadano nieprzyjacielowi wielkie straty.

W okolicy Mieczyszczowa, 10 klm. na południ. zachód od Brzeżan, unicestwiono naszym ogniem próby nieprzyjaciela zaatakowania naszych oddziałów. Oddziały nieprzyjacielskie, które próbowały kilkakrotnie zaatakować nasze stanowiska w okolicy Kirlibaby i Dorna Watry, zostały odparte.

Front Dobrudży: Niema nic ważnego do doniesienia.

Rządy koalicyi w Grecyi.

Kolonia, 17 października.

»Koeln. Ztg.« donosi:

Wedle doniesień dzienników ateńskich, **władze koalicyjne rozpoczęły już kontrolę nad greckim ruchem kolejowym.** Przedewszystkiem wstrzymano siedm wagonów z amunicyą, które miały odejść z Aten do Laryssy. Na Korfu wstrzymano wyjazd 500 rezerwistów, powołanych przez rząd grecki do Prevezy.

Po zajęciu floty greckiej.

Lugano, 17 października.

Z Aten donoszą:

Wszyscy żołnierze marynarki greckiej opuścili okręty wojenne, zajęte przez koalicyę, mimo, że admirał francuski pozwolił im na nich pozostać. Demonstracya ta greckiej marynarki była wielką niespodzianką dla koalicyi, która była przekonaną, że żołnierze ci przejdą na stronę Venizelosa.

Grecki minister marynarki polecił zabrać z okrętów aparaty iskrowe i zamki do armat.

Odroczenie otwarcia Izby greckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 17 października.

Jak dzienniki włoskie donoszą z Aten, ponowne otwarcie Izby greckiej, której rozwiązania, jak wiadomo, żądał czwórsojusz, **odroczone zostało edyktem króla Konstantyna z dnia wczorajszego, na d. 13 listopada.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 października.

(Bułg. ag. tel.) Bułgarski sztab generalny donosi dnia 16 października:

Front macedoński: Według uzupełniających doniesień odparto atak nieprzyjaciela z d. 14 bm. po obu stronach linii kolejowej Bitolia—Lerine i zadano Francuzom ogromne straty. Przed frontem jednego tylko naszego batalionu pogrzebaliśmy 485 zwłok, między temi zwłoki 4 oficerów.

W ciągu ostatnich dwu dni, dnia 14 i 15 bm., Serbowie podjęli ogromne wysiłki, aby wcisnąć nasz front nad Czerną między wsiami Brod i Kocziwir. Ale wszelkie ich wysiłki były nadaremnymi. W nocy z 15 na 16 Serbowie wykonali w tym odcinku ośm po sobie nadzwyczaj zaciętych ataków, jednakże zostały one z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Piechota nasza dopuściła ich aż do zasieków drucianych i okopów i niewzruszona odparła wszystkie ataki, poczem odrzuciła Serbów do ich pierwotnych stanowisk i zdobyła jeden miotacz bomb oraz jeden karabin maszynowy.

Na froncie Moglenicy żywa czynność artyleryi. Słaby ogień piechoty nieprzyjacielskiej na północ od Grumiszte powstrzymano ogniem.

Na zachód i wschód Wardaru aż do jeziora Dojran słaby ogień artyleryi. Aeroplany nieprzyjacielskie bez skutku rzuciły bomby na dworzec Demirkapu. U stóp Belasicza Planiny obustronny ogień artyleryi i starcia patroli koło wsi Bursuk z korzystnym dla nas przebiegiem.

Na froncie Strumy potyczki między oddziałami wywiadowczymi, miejscami ogień artyleryi.

Na wybrzeżu Egejskiem spokój. Zestrzeliliśmy nieprzyjacielski hydroplan, który następnie zniszczyła nasza artylerya.

Front rumuński: Nie było żadnej zmiany; dzień minął spokojnie.

Zderzenie okrętów wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Rotterdamu, że w kanale messyńskim wskutek mgły **nastąpiło zderzenie między angielskim i włoskim okrętem wojennym, które się nawzajem ostrzeliwały. — Ciężko uszkodzony angielski krążownik pancerny zawleczono do Neapolu.**

Zgon Filipescu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 17 października.

Dzienniki włoskie donoszą o śmierci Filipescu.

Nad Somme.

Bazylea, 17 października.

Pułkownik Egli, omawiając w »Basler Nachrichten« przebieg walk nad Somme, oświadcza:

Jedno jest pewnem, a mianowicie, że **atak koalicyi nad Somme nic uczynił w ostatnich tygodniach żadnego postępu.** Inicyatywę, którą koalicya — jak się jej zdawało — wydarła Niemcom, odzyskali Niemcy na innym teatrze wojny.

Wieści z Anglii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 17 października.

Urzędnik towarzystwa żeglugi Elemer Popp, który w ubiegłą niedzielę wrócił z Anglii, gdzie był od początku wojny internowany, opisuje w »Az Ujsag« wrażenia z czasów pobytu w Anglii:

W czasie ostatniego ataku zeppelinów na Londyn, **bomby niemieckie zniszczyły zupełnie część przedmieścia o powierzchni 7 kilometrów kwadratowych.** Część tego zniszczonego przedmieścia należy do obszaru doków.

Werbunek do armii przybrał już drastyczne formy. Mężczyzn do 39 roku życia łapią w dzień i w nocy po wszystkich ulicach i lokalach publicznych i prowadzą ich do lokalów komisyj poborowych. To też mężczyźni, którzy jeszcze pozostali, ukrywają się w piwnicach i zamkniętych mieszkaniach przed patrolami wojskowemi. **Obecnie władze angielskie powołują już do służby wojskowej także naturalizowanych Niemców,** którzy atoli nie idą na front, tylko pełnią służbę we wnętrzu kraju.

Wśród ludności rozszerzają masami broszury, domagające się zakończenia wojny. Nastroju, panującego obecnie w Anglii, nie cechuje bynajmniej nadzieja. Wojny mają już wszyscy aż nadto, każdy pragnie pokoju. Mowy Lloyda George, niezwykle bombastyczne, przyjmują już tylko z uśmiechem, a jego samego nazywają komedyantem.

W broszurach, skierowanych przeciw wojnie podnoszą, że pod względem łamania praw międzynarodowych większa winy ciąży na koalicyi aniżeli na mocarstwach centralnych, przyczem wskazują na Persyę i Grecyę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 października.

Namiestnik członkiem Tow. dziennikarzy polskich.

Lwów. Namiestnik bar. Diller przystąpił do Towarzystwa dziennikarzy polskich jako członek wspierający.

Z uniwersytetu lwowskiego.

Lwów. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie. Na nabożeństwie był obecnym także namiestnik bar. Diller.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał szefowi sekcyi w prezydyum Rady ministrów dr. Fryderykowi Pinschofowi order żelaznej korony drugiej klasy.

Cesarz nadał radcy namiestnictwa w Galicyi Kazimierzowi Grabowskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Cesarz zamianował dyrektora gimnazyum państwowego w Brzeżanach Aleksandra Frączkiewicza dyrektorem gimnazyum państwowego w Stryju, a profesora gimn. w Nowym Sączu Michała Pelczara dyrektorem gimnazyum tamże.

Nowy nuncyusz wiedeński.

Rzym. Nowy nuncyusz papieski Valfre di Bonzo przyjęty został wczoraj przez papieża na audyencyi pożegnalnej. Nuncyusz jutro odjeżdża do Wiednia.

Obrót skórami.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z ministrami robót publ. i obrony kraj., oraz z ministrem wojny z dnia 16 b. m. w sprawie obrotu skórami.

Zamiar przelotu nad Atlantykiem.

Berlin. »Lokal Anzeiger« donosi z Chrystyanii że norweski inżynier Kulbech pracuje nad budową hydroplanu celem przelotu nad oceanem Atlantyckim. Zamierza on w lecie z Chrystyanii ponad Stavanger przelecieć do Peterhead, dalej do Falmouth, a stamtąd do St. Johns w Nowej Funlandyi.

Zatonięcie okrętu holenderskiego.

Londyn. Agencya Lloydsa donosi: Okręt holenderski »Anni« rozbił się. Załogę »Anni« wyratowano.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Z Winiarskich
KAZIMIERA JEŻOWEROWA
żona sędziego z Leżajska

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 października 1916 w 40 roku życia po długich i dolegliwych cierpieniach.

Pogrzeb odbył się dnia 6 października 1916 roku w Leżajsku.

R. i p.

†

Irusia
córeczka Walerego i Maryi Krzanowskich

po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 15 października 1916 w 8-mej wiośnie życia powiększyła grono aniołków.

Pogrzeb z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 4 po południu.

Podziękowanie.

Wszystkim Czcigodnym Uczestnikom pogrzebu ś. p. Męża mego, jakoteż tym, którzy pospieszyli ze słowami współczucia, składam serdeczne podziękowanie.

7801 **Kisielewska.**

NADESŁANE.

PROSPEKT

subskrypcyi na 5½% pożyczkę

m. st. Warszawy 1916 r.

Magistrat m. st. Warszawy, zgodnie z uchwałą Rady miejskiej z dn. 12 września 1916 r., zatwierdzoną przez władze w dn. 26 września 1916 r. wypuszcza pożyczkę miejską 5½%, nie podlegającą opodatkowaniu, na warunkach następujących:

1. **Pożyczka ta pod nazwą 5½% pożyczki miasta stołecznego Warszawy 1916 r.,** będzie wypuszczona w obligacyach po rb. 50, 100, 300, 500, 1000 i 3000. Obligacye będą wypuszczone na okaziciela i zaopatrzone w półroczne kupony na lat 15, płatne 1 kwietnia i 1 października każdego roku bez żadnych potrąceń. Bieg procentów od pożyczki liczy się od 1 października 1916 r., czyli, że pierwszy kupon będzie płatny 1 kwietnia 1917 r.

2. **Amortyzacya pożyczki rozpocznie się 1 października 1918 r.** i będzie wykonana drogą losowania co pół roku, w lipcu i styczniu, przyczem amortyzacyi ulegnie corocznie 1/20 część zrealizowanej pożyczki. Magistrat zastrzega sobie jednak prawo skupu całej lub części pożyczki, w tym ostatnim wypadku drogą losowania, po nominalnej cenie 100 za 100, począwszy od dn. 1 października 1919 r., w każdym terminie płatności kuponów. O takim skupie pożyczki będzie podane do publicznej wiadomości na trzy miesiące przed terminem skupu.

3. Terminowa zapłata za kupony i amortyzacya pożyczki zabezpiecza się całym majątkiem i dochodami miejskimi.

4. Obligacye będą przyjmowane po cenie nominalnej, jako kaucye przy wszelkich umowach z Magistratem.

5. Magistrat poczyni stosowne zarządzenia, celem wprowadzenia obligacyi tej pożyczki, jak tylko się to okaże możliwem, na Giełdę warszawską.

Zapisy na pożyczkę po cenie rb. 93·— za rb. 100·—, będą przyjmowały w dniach od 9 do 23 października r. b. włącznie **KASA GŁÓWNA MAGISTRATU** oraz następujące banki i domy bankowe w Warszawie:

1. **Bank Handlowy w Warszawie,**
2. **Bank Dyskontowy Warszawski,**
3. **Bank Zachodni,**
4. **Bank Przemysłowy Warszawski,**
5. **Bank Kupiecki Łódzki, oddział w Warszawie,**
6. **Kasa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich,**
7. **Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,**
8. **Bank Handlowy W-m Landau,**
9. **Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,**
10. **Bank Towarzystw Spółdzielczych,**
11. **Bank Handlowy w Łodzi, oddział w Warszawie,**
12. **Bank Ziemiański,**
13. **Bank Kredytowy,**
14. **Adam Piędzicki,**
15. **S. Natanson i S-wie,**
16. **A. Peretz i S-ka,**
17. **Markus Kroll,**
18. **D. M. Szereszowski,**
19. **August Minkowski,**
20. **Edward Landie,**
21. **Felicyan Sokołowski,**
22. **Stanisław Lesser,**

oraz filie powyższych banków na prowincyi.

Magistrat zastrzega sobie prawo wcześniejszego zamknięcia subskrypcyi.

Pragnący wziąć udział w subskrypcyi, winni w oznaczonym wyżej terminie wnieść tytułem przedpłaty 10% zadeklarowanej do nabycia sumy. Przypadająca do zapłaty reszta należności winna być wpłacona, pod rygorem utraty na rzecz miasta przedpłaty, do tej samej instytucyi, która przyjęła przedpłatę, w dniu 4 listopada r. b. z dopłatą kop. 52 do każdych rb. 100·—, tytułem wartości kuponu za czas od 1 października do 4 listopada 1916 r.

Wpłaty powyższe winny być uskutecznione w rublach.

Po zapłaceniu należności i za zwrotem pokwitowań na przedpłatę będzie wydane świadectwo tymczasowe, które będzie służyło za dowód na otrzymanie odpowiedniej sumy w obligacyach po ich przygotowaniu.

7670 1 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.